Ziemianin Galicyjski.

TOM III. R. 1836. ZESZYT VI.

BUDOWNICTWO.

O położeniu budowli wiejskich.

(Dokończenie.)

Czystość i ochędóztwo są najpiérwszemi warunkami wszystkich części siedliska wiejskiego. Otwarty widok nietylko swobodnéj sprzyja myśli, ale nadto we względzie perspektywy ułatwia widok rozlicznych przedmiotów, które w części stanowią przyjemne wrażenie dla oka, w części ułatwiają widok ruchu służby, tudzież widok budowli na które baczne oko gospodarza jak najczęściéj zwracaném być zwykło. Dla tego to około domu mieszkalnego *a.* znajdują się przestronne trawniki i z tegoż domu każdą budowę dokładnie widzieć można; ażeby zaś połączyć użytek z ozdobą, widziemy w ogrodzie oprócz ulic i plantacji w guście angielskim, miejsca przeznaczone na ogród owocowy jak jest między *p. x.* między *s. z.* może być umieszczona winnica, chmielnik lub t. p., z drugiéj zaś strony szkoła drzew owocowych, przy oranżerji *y.* kwiaty, a przy ogrodzie fruktowym ogród na włoszczyznę *w.* ulica *x. x.* może być w kształcie szpaleru lub w kształcie alei okryta gatunkami drzew, które najwięcéj są zdatne do dawania cienia.

Tym sposobem nié masz tu żadnych komplikacji, wszystko połączone z prostotą, wszystko da się bez najmniejszéj trudności wykonać, a wszakże układ ten zdolnym jest pod wszelkim względem odpowiedziéć swojemu celowi. Same tylko trawniki, klomby i ulice zaokrąglone, może nie jednego przestraszać będą, gdyż to nazywają angielszczyzną. Względem więc tego artykułu należy zrobić krótką uwagę.

Kiedy z postępem naszych wyobrażeń i smaku, uczucia, że tak powiem malownicze również zatrudniać się poczęły swoim żywiołem, łatwo postrzeżono, iż drzewa owocowe nie posiadają téj wytwornéj formy konturów, jaką mają inne celujące albo znaczną wyniosłością, albo rozłożystością albo nakoniec swoim kolorem mniéj lub więcéj natężonym. Uważano także, iż obcinane i kaleczone drzewa w rozmaitych kształtach smutne czyniły wrażenia, a ulice proste, że pozbawione są téj rozmaitości, jaka w kierunku ulic ukośnych za każdym krokiem w odmiennym sposobie spostrzegać się daje. Zwrócono się więc do natury, naśladowano łąki, ścieszki i drzewa, a ztąd powstał ów rodzaj ogrodów nazwanych angielskiemi. Nié masz nic łatwiejszego, i nic mniéj kosztownego, nad tego rodzaju ogród; może on być tak na małą jak i na wielką skalę urządzonym; pewna przestrzeń przeznaczonego gruntu, kilka lub kilkanaście fur ukopanego drzewa w lesie, oto są piérwiastki główne tego rodzaju plantacji. Ogród więc angielski nie zasadza się na materjalnéj mnogo-

ści szczegółów i wydatków, ale na jego pojęciu i na trafnie zastosowaném do miejsca i okoliczności pomyśle. Nie podobieństwem jest tu wykazać liczne prawidła tego rodzaju plantacji, na co w większych zakładach wzgląd miéć należy. Lecz co do pomniejszych i w ogóle, uważać potrzeba, aby na około domu w znacznéj odległości znajdować się mogły trawniki, za któremi dopiéro w rozmaitem konturze umieszczać należy drzewa, w kształcie grupp, klombów i t. p. Unikać należy licznych ulic, bo jedna, dwie lub trzy w pewnéj odległości w szerokim zakresie krążące sprawią pożądany skutek. Między drzewami i gruppami równie nie należy oszczędzać trawników, bo jedynie za ich pośrednictwem gruppy drzew pięknie odcieniać i rysować się będą w każdem położeniu oka. Nie należy tak drzew plantować, aby ze środka ogrodu można było widziéć wszystko co się zewnątrz dzieje; dwa lub trzy, a w szczególnych tylko przypadkach, więcéj wprowadzone być mogą i zewnętrzne widoki, które swoim kształtem i odległością, w miarę okoliczności, urozmaicać będą niektóre szczególne punkta. Przykłady w reszcie na rysunku, widoczniéj objaśniają, jakim sposobem powinny układać się tego rodzaju plany.

Układanie planu rozpołożenia budowli, nie wkłada bynajmniéj konieczności ażeby natychmiast budowle obalać i na nowe miejsca przenosić; uzupełniać się to może cząstkowo nawet w przeciągu lat kilku, dopóki na swojem

miejscu podług oznaczenia i obmyślonego raz zamiaru wszystko nie stanie.

Plan tu przytoczony zastosowanym być może do każdego położenia wolnego od przeszkód miejscowych. Lecz ponieważ bardzo liczne są wypadki, gdzie szczególne i właściwe miejsca położenie, wymaga stosownego układu i korzystania z danych piérwiastków, wypada więc wtenczas użyć stosownych kombinacji.

Sądząc iż niejeden z czytelników gustować może w tego rodzaju pomysłach, dołącza się jeszcze plan B. *a.* jest dom mieszkalny, *b.* officyna dla ludzi, *n.* spichlerz tymczasowy, *e.* dom dla ludzi, *c.* tartak, *d.* młyn; wszystkie te budowy istnieją na swoich dawnych miejscach; lecz inne będące zupełnie niezdatnemi do żadnego użytku i tuż zamieszczone około domu, zastąpionemi są przez nowe, dla których wynioślejsze przeznaczone zostało miejsce za kanałem, jak widzimy; *f.* gorzelnia; *g.* hollendernia, *h.* stajnie, wozownie i t. p. *k.* owczarnia, *l.m.* stodoły i spichlerz, ogród owocowy zostawiony i dokompletowany. Kanały i sadzawki będąc piérwéj odosobnione teraz dołączone do ogrodu stanowią jego najpiękniejszą ozdobę, reszta dopełniona jak plan okazuje.

Zastanowiwszy się więc nad tym zbiorem całości, łatwo każdy spostrzeże, jakim sposobem jedynie przez stosowny do miejsca układ, utworzoną została pełna prostoty i odpowiadająca swojemu celowi całość. Przedstawione tu plany i krótkie uwagi nie mogą objąć w całéj swojéj zupełności tego pięknego i ty-

le interesującego przedmiotu; dostateczną jednak każdy odniesie korzyść, skoro uzna rzeczywistość tego twierdzenia i zasmakuje w tym harmonijnym układzie, który prędzéj czy późniéj, stać się musi oświeconego wsi mieszkańca, konieczną potrzebą.

Krótka wiadomość o wapnie hidraulicznem.

Wynalazek otrzymywania tego produktu jest nie zbyt dawnym, a nader szacownym nabytkiem dla przemysłu. Ciało to zproszkowane i zarobione na mniéj więcéj gęstą massę, twardnieje po kilku godzinach, szczególniéj pod wodą, w któréj im dłużéj pozostaje, tém większéj nabiéra mocy. Używają go do robienia fundamentów w wodzie pod arkady mostów, do kostrukcji portów morskich, bulwarków nadrzecznych, na fundamenta domów w gruncie mokrym zakładane.

Doły wykopane w ziemi, wycembrowane kamieniami lub cegłą i otynkowane wewnątrz tém wapném, nieprzepuszczają wilgoci, a wtedy służyć wygodnie mogą do konserwowania zboża i roślin warzywnych; podłogi piwnic lub spichrzów wylane mieszaniną tego wapna i żwiru, otrzymują przez to najlepszą tamę od wilgoci i wody. W ostatnich czasach poczęto nawet z korzyścią wielką używać tego wapna do robienia rezerwoarów wodnych, tudzież kadzi farbiarskich, lub służących do przechowywania spirytusu w większych ilościach. W ogólności produnkt ten ma, i mieć

jeszcze może wiele innych pożytecznych zastosowań. Otrzymuje się on z mięszaniny wapna i piasków, lub glinek mułkowatych, na jakich niezbywa bez wątpienia naszemu krajowi.

Główną treścią niniejszego artykułu jest opis sposobu rozpoznania tych ostatnich materjałów, w téj mierze przydatnych. Przekonano się dostatecznie iż w niektórych mułkach znajduje się pewna odmiana krzemionki, posiadająca własność łączenia się na zimno z wapnem rozwiedzionem wodą; zdaje się iż szczególny stan takowéj krzemionki polega na ścisłem jéj połączeniu z wodą.

Dla czego krzemionka takowa w niektórych tylko znajduje się piaszczysto-glinkowatych mułkach? jest dotąd całkiem nierozstrzygnione. Aby o jéj bytności w tychże przekonać się, należy najprzód przygotować wodę wapienną, a to przez mącenie wapna świéżo zgaszonego z wodą, i prędkie przefiltrowanie cieczy przezroczystéj, która we flaszcze dobrze zakorkowanéj przechowuje się: powtóre trzeba wygotować korzeń kurkumy w wodzie, takowym żółtym wywarem posmarować z dwóch stron kawał papiéru białego, dać mu dowolnie wyschnąć, pociąć na wązkie tasiemkowate paski, stanowiące tak zwany papiér kurkumowy, potrzecie wsypać do $\frac{1}{4}$ wysokości szklanki, warstwę mułku próbie podanego na to nalać część wody wapiennéj, wymięszać, dać się ustać, następnie zanurzyć w ciecz pasek kurkumowego papiéru, a jeśli ten nie brunatnieje, znakiem to będzie, iż wapno

rozpuszczone poprzednio w wodzie, strąciło się całkiem na dno wszedłszy w związek z warstwą ziemną, przez co straciło zwykłą własność brunatnienia żółtego koloru kurkumy. W ogólności mułek wyciągający wapno z trzech do cztérech razy większéj od swojéj objętości wody wapiennéj, korzystnie do roboty wapna hidraulicznego użytém być może. Wynalazłszy takowy, należy następnie mięszać go z wapnem w kilku stosunkach, każdą z mięszanin zarobić wodą na gęstą bryję, tę wysuszyć w cieple na ciasto, z niego porobić kulki lub wałki, które nareszcie w tyglu glinianym do ciemno-brunatnéj czerwoności wygrzéwają się, przez co połączenie krzemionki i wapna, całą wodę utraca. Wyższy stopień ciepła działa szkodliwie na massę, zeszklając ją w części. Wyprażone próbki, oziębione, roztarte na proszek i gęsto umięszane z wodą, powinny twardnieć w 6 lub 8 godzin, szczególniéj pod wodą. Przyczyną tego zjawiska jest chciwe połykanie téj cieczy, z którą połączenie krzemionki i glinki wchodząc w ścisły związek, krystalizuje i ścina podobnie jak gips w sztukaterjach. Otrzymanie na wielką skalę wapna hidraulicznego, odbywa się:

1. Przez mięszanie w płytkich a obszernych dołach mułku z wapnem i wodą.

2. Przez formowanie massy w cegły.

3. Przez wypalanie ich w piecach murowanych cylindrycznych sklepionych.

4. Przez gniecienie na proszek upalonych cegieł kamieniami wertykalnemi.

Szczegóły w téj mierze przechodzą zakres niniejszego artykułu; dokładną o nich wiadomość powziąść można w dziele francuzkiem przez *Vicata* wydaném.

Drzewo niepodpadające zepsuciu.

Ściąwszy drzewo, gdy pędzi soki, wrzuca się w wodę, trzyma przez sześć miesięcy, a potém w cieniu suszy. Woda wyciąga soki, a włókna się ściągają.

Jeżeliby drzewo nie było wielkie, ten sam skutek osiągnąćby można, przegotowywując go w wodzie lub jakim oleju roślinnym.

Obdarłszy korę z drzewa i trzymając go w wolném powietrzu przez rok, staje się nierównie trwalszém i zdatniejszém do wszelkich robót.

Drzewo nabywa także korzystnych własności, jeżeli będzie powleczone gipsem lub wapnem, wyprażone w piecu, potém natychmiast zanurzone w mydle, a naostatek w smole, słońce, powietrze i wilgoć nieszkodzą mu wcale.

Jeżeli drzewo, które ma być w kopane w ziemię, powleczemy następującą mięszaniną, zabezpieczymy go od zepsucia.

Topi się 24 łóty żywicy, dodaje trzy garce zwyczajnego oleju, 3 lub 4 laski siarki, i mięsza się to wszystko jak najdokładniéj.

PSZCZOLNICTWO.

Wybór miejsca na pszczolnią.

Doświadczenie nauczyło: że na niektórych miejscach latające pszczoły każdego roku więcéj miodu znoszą, wosku robią, lepiéj się roją i ciągle są zdrowsze, niżeli na innych; chociaż równie umiejętnie pielęgnowane i dozierane bywają, dla tego usilnie starać się trzeba o dogodne dla tego owadu pasieczysko.

Jeżeli tak posiadane miejsce nie jest nam jeszcze znane, odkrywamy je następującym sposobem:

a) Potrzeba pszczoły przez lat kilka na różnych miejscach, byle w kwiaty zamożnych na dłuższy lub krótszy czas, umieszczać, i tam je wywozić lub wynosić, dokąd za plonem gromadnie ze strony przylatują i gdzie podług wszelkiego podobieństwa długo pasza pszczolna trwać może.

b) Jeżeli pszczoły gdziekolwiek przez lat trzy zostając, wszystkim życzeniom ciągle odpowiadają, a mianowicie, gdy się okaże, iż 150 pni od początku wiosny do zimy prawie, około pasiek o ćwierć mili ciągle korzyść dla siebie znajdują. Na takiem miejscu warto pobudować gruntowną pszczolnię, gdzie w koło żadnéj odmiany spodziéwać się niewypada.

c) Jeżeli się na gruntach do wioski lub miasta należących, kilka tak dogodnych położeń znajduje, tedy w każdym z nich postawmy

pszczolnią, byle jedna od drugiéj o półtory ćwierci mili była odległa.

d) Roje młode z takich pszczolni wywoźmy, albo wynośmy o pół mili, lub daléj, latem do pasiek między tatarki, jesienią zaś między wrzosy i t. p. Wszakże inaczéj na szczupłym kawałku ziemi rozrodzone pszczoły, nieznajdowałyby dostatecznéj paszy. Latając zaś daleko za pożytkiem, tém samém małoby miodu przysporzyły i czas zmarnowały, bo nim ta pszczoła, która o pół mili i daléj za zdobyczą się oddala, powróci, inna tuż za ulem znajdująca korzyść, kilka razy do gniazda wraca. Ani na wodę, ani drzewa niezwracajmy przy zakładaniu pszczolni szczególnéj uwagi, jeżeli tym wszystkim zaletom nie towarzyszy dostatek doskonałéj sączy miodowéj. Kilka gałęzi w czasie rójki są dla rojów wprawdzie potrzebne, a te z lasu tam wynieść lub wywieźć nie trudno, gdzie się dość miodu pokazuje. Wiadro wody wystarczy na tydzień dla 150 pni pszczół. Wszędzie o nią łatwiéj jak o miód, mało także w lecie takich nocy, którychby niebyło rosy, nareszcie nietrudno ją choćby i o milę raz na tydzień tam zanieść, gdzie w tygodniu kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt plastrów miodem łatwo pszczoły napełnić mogą.

Pszczolnie założone przy szerokich rzekach, rozległych stawach lub obszernych jeziorach, jak to pospolicie się zdarza, dla tego są zgubione, że w wodzie przykrego roku połowa pszczół tonie. Wysokie a gęste lasy równie dla pszczół niedogodne, nie poprzecinawszy

w nich drzew, lub nie porobiwszy ulic do niw, sianożęci i t. p. Wysokie w blizkości pszczół drzewa osobliwie w czasie rójki, ztąd są szkodliwe, że roje osiadłe na takich trudno jest zbiérać.

We wsiach i miastach z téj przyczyny nie życzą pszczół utrzymywać, że w nich 1) trudno je ochronić od napadów innych pszczół i chorób, pochodzących z dymów i nieochędóztwa; 2) że najwięcej na takich miejscach znajduje nieprzyjaciół częścią na życie, częścią na owoce jego nieustannie czychających. Pszczoły biorą w browarze z kadzi drożdzami zaprawnych słodycz, a z nią razem i truciznę. Pomyje także z dziż, w których chleb rozczyniają i t. p. nader szkodzą pasiekom.

Pszczoły umieszczone około gościńców wiele cierpią przez turkot, kurzawę i niepokój; niemniéj wiele złego doznają w poblizkości młyna, kuźni, wapienni, cegielni, stodół, tartaku, wysokiego a przykrego pagórka, takiegoż muru lub parkanu i t. d. Wiatr mocny odbijając się od takich przedmiotów, nie dopuszcza bezsilnéj musze powrócić do swego gniazda. Ani w dolinach, w których wiatr z natury położenia ciągle panuje, ani na takichże pagórkach nieumieszczajmy pasiek. Zawieszona przez kilka dni chustka na tyczce wskaże nam tę niedogodność. Częstokroć o kilkanaście kroków pożądana cisza panuje.

Umieszczając pszczoły przez kilka lub kilkanaście lat na rozmaitych obszarach, ze skutków dowiadujemy się, na których się im najlepiéj powodziło. Na takich bez wahania się

budujmy gruntowne pszczolnie; a że to zabudowanie nie może się obejść bez znacznego nakładu, więc pilną zwracać baczność czyli *a)* nie nastąpiła zmiana jaka naokoło miejsc, na pszczolnie przeznaczonych, lub téż na przyszłość nie nastąpi; czyli sąsiad nie umieści o ćwierć mili swéj pasieki od tego miejsca i t. d. Około pszczolni zasiewać na zimę cokolwiek tatarki, a wiosną jarą. Drzewa owocowe podwójną korzyść przynoszące, szczególniejszą ściągają na siebie uwagę w téj mierze. Poblizkie łąki zasiewać nasiony trawnemi tego rodzaju, na których kwiecie znajdują pszczoły pożytek i które bydło chętnie pożywa. Sztuczne łąki dopiéro w jesieni kosić, ażeby pszczoły sącz miodową zebrały i nasiona dojrzały i zasiały się na gruncie. Kawał pola przy pszczolni zasiewać nasionami częścią olejnemi, częścią przydatnemi do farb i t. p. Naokoło tego zabudowania i piędź ziemi niepowinna odłogiem zostawać.

Życzeniem jest znawców, ażeby albo pagórek, albo lasek, lub sad owocowy zasłaniał pszczolnię od północy. Zasadzając drzewa w jakiéj bądź myśli około pszczół, dajmy zawsze owocowym piérwszeństwo, przed dzikiemi. Wisniowy szpaler równie przyjemny jak z dzikich drzew, dostarczałby jagód na wisniak. Maliny wydają na wiosnę sącz miodową w kwiecie, a latem owoc; z którego się wyborny maliniak przyrządza. I drzewo dereniowe troskliwie tam pielęgnowane być powinno, gdzie mu grunt sprzyja. Wydający jagody białe, dla tego wyżéj cenimy, że z nich

można robić dereniak podobny do białych win. Można i las lipowy od północnéj strony pszczolni zasadzić, lub drogę do wsi tém drzewem z obuch stron obsaczyć. Agrest, porzyczki, maliny, poziomki i t. p., powinny się także za pszczolnią znajdować.

Pszczoły z przyrodzenia potrzebują suchego, czystego i spokojnego powietrza; przeto nie wypada pszczolni budować ani w nizinach, ani na wzgórkach wysokich, jeżeli nie są obrzedniemi drzewami choć od północy i zachodu osłonione.

O budowaniu pszczolni.

Potrzeba zakładać pszczolnią obszerniejszą niż się zdawać może, bo do niéj na zimę zwiezione będą pszczoły z pasiek. Miejscami potrzeba będzie w pszczolni na zimę do 1000 pni pszczół umieścić; azatém powinna zajmować 100 łokci miejsca wzdłuż, a 50 wszérz. Położenie ma być ku północy nieco nachylone, żeby się woda w pszczolni nie zatrzymywała. Gdyby trudno o takie miejsce z natury, potrzeba je utworzyć; kopiąc rowki tak wewnątrz jako i zewnątrz na spad wody.

Pszczolnia powinna być opasana cztérma ścianami; każdy je wedle możności i upodobania zabuduje. Ogrodzenie płotem, do którego dobierać potrzeba wyborne koły i grube podpory, miejscami najmniéj kosztuje. Płot taki z wewnętrznéj strony dla tego trzeba gliną wytynkować, żeby łatwiéj zbierać roje na nim osiadłe. Na takim płocie nie trzeba dawać ostrzeżka ze słomy lub tarniny, jak się

pospolicie na tym daje, którym jest ogród opasany, ale gładki z szerokich płatew lub takichże desek; inaczéj równie trudnoby zebrać rój ukrywający się w słomie jak i w tarninie. Nie jedna także pasieka spłonęła przez zapuszczony ogień w ostrzeszek słomiany w czasie zbierania pszczół. Najmniejszy wydatek, i jest wieczną rzeczą, opasanie pszczolni wałem z ziemi, darniem obłożonym; można mu nadać kształt muru; zasiewając grzbiet jego corocznie nasionami kwitnącemi, pomnażamy paszę pszczolną. Ma on być 3½ łokcia wysoki; inaczéj łatwoby się złodziéj do pszczół dostał. Opasanie takie umiejętnie kierowane i utrzymywane wieki przetrwać może i jest wolne od pożaru. Ażeby się woda w pszczolni nie zatrzymywała, dać z drzewa albo z kamieni, lub cegły, równo z poziomem na wskróś rynewki, czyli kanał. W murze, płocie i parkanie wyższym nad trzy łokcie, porobić kilka otworów w ścianach zachodniéj i wschodniéj, aby przez nie pszczoły wygodniéj wylatywać mogły, w czasie chłodu powinny być zasuwkami zamykane. Pszczoły nie lubią białych ścian, może im szkodzi blask białego koloru. Pszczolnia zbudowana mianowicie o podal ode wsi lub miasta, nié ma ani latem, ani zimą bez stróża zostawać, więc i chałupę przy niéj postawić należy.

Ażeby się więcéj i wygodniéj pszczół w pszczolni mieściło, na całéj ścianie ku północy wnętrzem obróconéj, należy dać daszek; może on być nakryty dranicami lub gontami. Pod nim wypada we dwa rzędy, to jest wy-

żéj i niżéj pnie pszczół ustawiać. Taki dach ma być trzy łokcie najmniéj szeroki, a trzy i ćwierć od poziomu przodem odległy. Dobrzeby było opatrzyć go od frontu rynewkami na spad wody.

Oto są ważniejsze przepisy do zbudowania pszczolni ściągające się:

1. Przód i tył pszczolni mają być jednakowéj długości i szerokości.

2. Słupy tylne mają być $4\frac{3}{4}$ a frontowe 4. łokcie długie; rozumie się ze spodem w podwałę, a w górze w płatew wpuszczone zostaną; w ziemię bowiem w kopane prędko gniją; a mimo to znacznie dłuższe wybiéraćby potrzeba.

3. Im grubsze nagotujemy słupy podwały i płatwy, tym mniéj piérwszych potrzeba i na odwrót; jednak słup od słupa niepowinien być o więcéj, niżeli 6 łokci odległy, z powodu rusztowania.

4. W słupach frontowych tylnich wydłubać najmniéj w kwadrat 6 calowe na wylot podłużne dziury; w które wpuszczą się zacięte poprzeczki dębowe. Na tych poprzeczkach położą się tarcice 3 cale grube, a 18 szerokie; na ustawianie uli z pszczołami.

Rusztowanie wyższe ma być odległe od podwały łokieć i trzy ćwierci.

5. Ażeby cieśla w rozmiarze drzewa co do wysokości budynku nie chybił, dać mu próżny ul nowoudoskonalony polski złożony ze trzech ulików i jednéj podstawy.

6. Dach najmniéj 3 łokcie ma być szeroki: byle nie płaski, aby woda na ule nie płynęła.

7. Rusztowanie niższe z desek ułożyć bliżéj ściany, a wyższe ku frontowi. Tym sposobem ule wyżéj postawione nie będą w niczém na przeszkodzie rojom umieszczonym na niższym rusztowaniu. Gdzie o las trudno, stawiać ule na stołkach.

W szopie za rusztowaniem od ściany może być skład na próżne ule. Pod szopę nawieźć gruzów, zmięszać je z gliną, krowieńcem i plewami; a tym sposobem tok, jak do młócenia zboża zrobić. Rozumie się ziemia ku ścianie z téj przezorności ma być nieco wyniośléjsza, żeby woda w czasie wiatru z dżdżem pod szopę naniesiona, natychmiast do rowku na okap zrobionego spływała.

O ustawieniu uli z pszczołami na rusztowaniach.

Dla wielu nader ważnych okoliczności nie można pod szopą więcéj jak 100 pni pszczół mieścić; to jest, 50 na wyższém, a 50 na niższém rusztowaniu, Wszakże im bardziéj ul od ula oddalony, tym lepiéj się pszczołom dzieje; mimo to często wypada, iż rój niemuszny potrzeba łączyć z drugim; połączenie pszczół nie może się z korzyścią odbywać, jeżeli rój obok roju przez kilka dni nie pracuje; choćby dla samego obeznania się z nowém miejscem, na którém nadal ma zostawać.

Na niższém rusztowaniu lub stołeczkach umieścić 50 pni pszczół miernych, w równéj odległości od siebie; a na wyższém tyleż wybornych. Ul wyżéj postawiony nie ma stać w prostéj linii z owym, na niższém rusztowa-

niu umieszczoném, pszczoła bowiem obciążona plonem niezdążywszy do własnego gniazda wysoko stojącego, albo wiatrem z drogi właściwéj spędzona, udaje się do ula niżéj umieszczonego; przeto niemuszny staje się zamożniejszym w robotników.

Deski na rusztowaniu cokolwiek pochyło ku frontowi należy układać, ażeby woda deszczowa przez wiatr pod dach naniesiona, natychmiast na dół z nich spływała.

W pszczolni powinno się mieścić latem 150 rojów pszczolnych, a gdy pod szopą tylko 100 pni dogodnie mieścić się może, więc pozostałe 50 pni w pośród saméj pszczolni umieścić wypadnie. Ule pod gołem niebem ustawione dobrze nakryć, żeby nie zamokły. Wszystkie ule tak ustawić, żeby pasiecznik i przez okno w izbie za jednym rzutem oka, wszystkich oczka czyli wyloty mógł oglądać. Między ulami na rusztowaniach zostającemi, można stawiać różniące się wazoniki, z odmiennemi roślinami. Życzeniem także jest ażeby każdy słup frontowy cokolwiek odmiennie był obrobiony, lub odmiennie pomalowany. Pszczoły bowiem tém łatwiéj i prędzéj do swych uli trafiają im widoczniejsze przy tych są odmiany. Owad pomieniony kiedykolwiek latem na inne miejsce przewieziony, wiele drogiego czasu traci, nim się obezna z miejscem nowego pobytu; tém więcéj o tém pamiętać, jeżeli ule powierzchownością między sobą mało się różnią. Zaradzić temu można przez przyklijanie na ulach nieco niżéj oczka różnego koloru papiéru, materji i t. p. Gdziekolwiek umie-

ści się rój świeżo zebrany téj chwili zrobić widoczny znak; jeżeli ul, do którego rój zebrany został nie wiele się różni od obok się znajdujących.

W pszczolni zasadzić najmniéj 10 karłowatych drzewek owocowych, w równéj od siebie odległości, iżby się na nich roje sadowiły. Niziuchne drzewa a do tego przybrane w rozkoszne gałęzie, są najdogodniejsze.

Pszczolnię chędogo wewnątrz i zewnątrz utrzymywać. Miejsca w téj zagrodzie ulami niezajęte pokopać, i zasadzać częścią upodobane rośliny, częścią téż krzewy i t. d. W czasie rójki pod drzewami bardzo rano gracować i zamiatać; tym sposobem łatwo odkryć można przypadkiem spadłą na ziemię matkę pszczolną; kurzawy zamiatając niezrządzać.

O ubocznych przy pszczolni budynkach.

Przy ścianie ku południowi obróconéj, przybudować izdebkę dla pasiecznika z piecykiem; w téj się powinien jakim rzemiosłem zabawiać. Dać w niéj dwa okna; jedno do pszczolni, a drugie zewnątrz tejże wychodzące. Pod oknem zewnątrz pobudować budkę dla psa od straży. Poddasze tego budynku tak ma być obszerne, ażeby stróż pod niém mógł latem sypiać, i na deskach tak kwiaty, jako i nasiona rozmaite mogły dojrzewać i schnąć. Sieni mają być dość obszerne, takiemiż drzwiami i żelaznym mocnym zamkiem opatrzone. Przez te wnosić do pszczolni ule i wynosić roje do pasiek i t. d. Niepotrzebna jest do téj zagrody brama. Po drugiéj stronie sieni pobudować komorę

ciemną, tam gdzie stebnik w pszczolni nie jest potrzebny. W niéj umieszczać roje pszczolne na parę dni, od innych napastowane, w niéj składać ule, mające piękną świeżą woszczynę i miód, z których pszczoły do innych uli przeszły. Do takiéj komory dać gęste druciane ku północy obrócone okienko, przymykane w czasie potrzeby okiennicą, inaczéj mogłoby się w niéj zamnożyć lub z boku przybywać robactwo, zachowaną woszczynę psujące. Do chałupki pasiecznika powinny być w czasie chłodu wniesione roje chore, niemuszne, lub głodem w czasie zimy i wiosny, zmorzone; byle się w niéj pasiecznik natenczas cicho zachował. W pszczolni na szpital dla tego owadu przeznaczonéj, obszerną izbę pobudować; często kilkadziesiąt pni pszczół na rusztowaniach, umyślnie w tym celu nagotowanych, potrzeba w niéj w czasie słoty i chłodu, od zguby zachowywać; nie jeden trzy części pni pszczół w takiéj porze utracił.

Kilkadziesiąt kroków za pszcolnią pobudować inną chałupę, dla żony i dzieci pasiecznika; obsadzić ją na około o kilka kroków lipami lub owocowemi drzewami: dla zabezpieczenia się od ognia. Oborka na krowę pasiecznika jest przy niéj potrzebna. Jeżeli pasiecznik nie umie stosownego rzemiosła, dać mu ogród, kawał pola na zasiew i łąkę w poblizkości pszczolni, i stodółkę kazać mu postawić. Więcéj go pszczoły interesować będą jeżeli obok nich widzi i własne dobro. Wchodźmy w potrzeby sług jeżeli ich przychylniejszemi sobie mieć chcemy. Jeżeli pasiecznik ma dorosłe

dzieci obmyślić i dla nich źródło zarobku. Zaprowadzić przy pszczolniach sadzenie chmielu, olejnych nasion i t p. naznaczyć stosowną nagrodę za obrabianie pomienionych szczegółów; wszakże i ztąd można mieć jakikolwiek przychód. W sadzie pobudować suszarnie na suszenie śliwek, gruszek i t. d. Bez wody nie może się tyle ludzi, pszczół i bydełko obejść, studnię więc wykopać, gdzie wody w pobliżkości nié ma. Żonie pasiecznika niepozwolić na utrzymywanie drobiu, bo on pożera pszczoły ułowione na kwiatach.

Grunta orne poblizkie pszczolni, tak urządzić, ażeby na nich każdego roku mniéj więcéj hreczki wysiewano. Łąki stosownemi nasionami zasiewać.

Drzewa wysokie nie mają się znajdować w poblizkości tych miejsc, na których się pszczoły roją; najmniéj o 200 kroków oddalone być powinny; wszakże trudno wysoko osiadły rój należycie zebrać.

O pasiece na pszczoły w ścisłem znaczeniu.

Od piérwszych zaraz dni Kwietnia aż do ostatnich Września, potrzeba pilnie wyśledzać obfitą paszę pszczolną. Po odkryciu takiéj, następnym sposobem urządzić miejsce, na które pszczoły na krótki lub na długi czas sprowadzić mamy.

1. Kawał placu na umieszczenie pszczół obracany, ma być chędogo na około oczyszczony i urównany: czego i późniéj nie zaniedbywać.

2. Gdzie o las nietrudno, tam porobić słu-

pki i łatami pasieczysko to ogrodzić, aby go od bydła obwarować. Nim pszczoły zostaną wywiezione na świeże pastwisko, należy je wprzód opasać. Gdzie o trzcinę lub słomę nie trudno, tam obłożyć naokoło pasiekę, a przynajmniéj od wschodu, zachodu i północy. W czasie chłodu takie zacisze dla pszczół arcy dogodną rzeczą. Taki plac można także rowem i wałem opasać, a gdy późni na nim przyjdzie umieścić pszczoły, gotową już i wieczną będziemy mieli zagrodę.

3. Schronienie, czyli buda dla pasiecznika, tak powinna być urządzona, jak prosty namiot z płacht, albo mat słomianych, aby się tém łatwiéj z nią przewozić można.

4. Stróż ten, jedzenie opodal od pszczół i to tylko przed wschodem i po zachodzie słońca ma gotować; dym bowiem szkodzi pszczołom, a i sama ostrożność od ognia tak postępować każe.

5. Wprzód przywieść do pasieki stołki, na ustawienie tak uli, iżby pszczoły o ćwierć łokcia wyżéj ziemi zostawały; inaczéj ule podmokałyby w czasie dżdżu.

6. Ul od ula ma być ustawiony najmniéj o dwa łokcie odległości i to w prostéj linii. Rzędy zaś uli od rzędów następnych najmniéj o sześć łokci mają być odsunięte. Najwygodniéj jest we dwa albo tylko trzy rzędy ule w pasiece ustawiać. Ul przed ulem, czyli ul wprost ula nie umieszczać; bo przez to wczasie latania pszczoły marnie czas tracą.

7. Nakrywy, stołki, maty i paliki do przymocowania uli przez całe lato nie mają być

przemieniane. Wszystko powinno być dla téj przyczyny ponumerowane, albo poznaczone. Ul przez całe lato ma stać, jeżeli można, obok tego samego, przy którym na początku wiosny był postawiony. Tym sposobem wszędzie i każdy rój łatwiéj trafi do swojego gniazda: choćby każdego tygodnia na świeże pastwisko był przewożony.

8. Pszczoły od dawnego mieszkania swego najmniéj o ćwierć mili, na świeże miejsce przewozić, lub przenosić; inaczéj mogłyby się na dawne wracać, czas marnować, a nadto część mogłaby przez to ginąć.

9. Przewożąc pszczoły, na dawném miejscu potrzeba zostawić kilka nędznych ulów na parę dni, tym końcem, aby do nich pozostałe, lub zabłąkane, w prosiły się; lecz i zostawione późniéj do hurtu sprowadzić.

10. Gdy w blizkości nié ma wody, przywieźć korytko, czyli żłobek i te w czasie suszy tym żywiołem napełniać. Aby się zaś pszczoły nie topiły, ponarzucać w wodę sieczki, trzaseczek, czyli wiorów tak, iżby na tych stojąc wygodnie wody dostawały.

Że się już naokoło pasieki skończył pożytek, ztąd poznajemy kiedy pszczoły coraz rzadziéj obciążone zdobyczą, do uli powracają: wszakże trudno z daleka prędko wrócić. Gdy w poblizkości nieznajdują miodu, daleko za nim udawać się muszą: ostry węch uczy je, gdzie go uzbiérać można, trzeba więc śledzić dokąd za zbiorami oddlatują i tam je niezwłocznie przesiedlić.

Częstokroć i tąm się pasiece dobrze dzieje,

gdzie na pozór bardzo mało znajduje się kwiatów. Tak zwana padź miodowa i mszanica (aphis) zdają się wynagradzać na takich miejscach niedostatek odpowiednéj ilości miodowych kwiatów. Uczmy się więc od pszczół, gdzie je umieszczać mamy.

Te tylko roje pszczolne, wyruszając przed samą rójką na świeże pastwiska, do pszczolni zabierajmy, które znacznie ule napełniły, a na ich miejsce wywoźmy z pszczolni te, które albo nic albo mało ponowiły. Znalazłszy obfitszą paszę niezawodnie chętnie się rzucą do zbioru. Kto ma do 1000 pni pszczół na gruntach do wsi należących, ten zaraz na początku wiosny powinien obliczyć nędzne i wywieźć je na najlepsze dla pszczół miejsce. Na początku wiosny lasy i łąki najwięcéj dostarczają pszczołom żywności. W lesie wiosną niedokucza tak przykry chłód, jak na otwartém polu; przymrozek nie tak łatwo niszczy kwiaty okryte liściem, to samo ma się i o jesieni rozumiéć. Na polu w czasie wiatru i chłodu nieruszają się pszczoły z ulów; w lesie zaś i o takiéj porze ubiegają się za pożytkiem. Gdy się zacznie kośba, z lasu i łąk wyruszać z pszczołami między jarzyny. Późno latem na nowo się na wrzosy z rojami do lasu lub między osety, lub téż między późno zasianą tatarkę przenosić.

W téj pasiece, w któréj się pszczoły roją, a nié masz żadnéj drzewiny na sadowienie się rojów, w bijać w ziemię świeżo dostawione gałęzie i wodą podlewać ażeby przez dwa dni nie zwiędły.

Tak w pasiece jako i pszczolni, niewypadą więcéj, niż 150 rojów pszczolnych, w czasie zbioru miodu, utrzymywać Podczas rójki potrzeba tegoletnie roje, albo tego samego dnia, lub następnego przed wschodem słońca do osobnéj pasieki z poblizkich przesiedlać. Gdy do jednéj pasieki wysłano 150 pni pszczół, drugą wcześnie urządzić należy. Ani w ugorach ani blizko pastwisk dla bydła, nieumieszczać pszczół, ani tam, gdzie w blizkości wiele się pasiek znajduje. Między oziminami nie wiele się także korzyści znajduje, oprócz tego tam pożytek nie trwa dłużéj nad dwa miesiące, bo w Lipcu kopy już na łanach stoją; na ścierni zaś niezdeptane kwiaty bydło zgryza. Nieodbitą więc jest potrzebą starać się o dobrą paszę pszczolną, a prrzeto i po skończeniu téjże przesiedlać pszczoły; jeśli z téj gospodarki odpowiedni zysk mieć chcemy.

O stołkach, nakrywach na ule, matach słomianych, i obwiązkach do uli.

Na stołki mogą być deski suche z jakiegokolwiek bądź drzewa użyte. Dębowe i smolne sosnowe dla trwałości na piérwszeństwo zasługują. Najwygodniéjsze są tarte deski; lecz gdzie o traczów trudno, a o las łatwo, tam kazać desek trzy cale grubych, a 18 szerokich nałupać i siekierą gładko porównać. W tych grubym świdrem zewnątrz spochowo cztéry lub trzy dziur na wskróś wywiercić i w bić w nie nóżki z mocnéj dębiny. Nóżki te niepowinny być dłuższe nad pół

łokcia. Stołki prostym pokostem powleczone i po gospodarsku utrzymywane, przez wiek służyć mogą. Sprzęty pszczolne potrzeba najmniéj dwa miesiące przed użyciem malować, ażeby oléj z nich wywietrzał. W lasach i lasowych okolicach latem i zimą powinny na nich ozime pszczoły zostawać; w stepowych zaś tylko latem; zabierając pszczoły jare do stebnika zabrać i stołki z pasieki lub pszczolni, i pod szopą w suchem miejscu złożyć; na wiosnę; wprzód je w rzędy w swém miejscu poustawiać, nim pszczoły jare wywiezione na toczek zostaną.

Ul tak potrzeba na krawędziu stołka stawiać, żeby na wypocznienie pszczół przed oczkiem dwa cale próżnego miejsca zostały. Stołek od przodu ula czyli wylotu tak wtłoczyć w ziemię iżby deszczowa woda pod ul nie podpływała. Osłaniajmy ule gdziekolwiek zostające matami ze słomy; te bowiem zabezpieczają pszczoły od wilgoci, skwaru słońca i chłodu. Doświadczenia przekonały, że korzystniéj jest wycinać na stołkach, kładziach i rusztowaniach w pszczolni przy krawędziu dołki, niż w ulach robić oczko do wylatywania pszczół Dołki te powinny mieć trzy cale długości i tyleż przy samym krawędziu szerokości, postąpiwszy na cal zwęzić o tyleż rowek, pod ulem zaś szerokość jego cal tylko zajmować powinna, to jest, rowek ten powinien mieć kształt leżącego < i być ku krawędziowi coraz głębiéj wybrany, iżby się w nim woda niezatrzymywała i myszy, do uli przez obszerne nie właziły. Stołki w rzędy

mocno w ziemię powtłaczać, ażeby się w czasie burzy razem z ulami nie powywracały. Jeżeli pszczoły od dzdzu chłodu i upału zabezpieczymy, i ule w znacznéj odległości od siebie ustawiemy, daleko pszczoły wygodniéj pod gołem niebem pracować będą niż pod dachem ściśnione. Z obrzedniego bowiem ustawienia ulów te wynikają korzyści:

1. Pszczoły opodal od siebie pracujące, nieprzeszkadzają sobie ani wylatując za zbiorem, ani téż powracając do uli.

2. Matka pszczolna powracając w czasie przewietrzania się, łatwo może do cudzego tuż stojącego ula zabłądzić, że najrzadziéj z gniazda wylatuje. Błąd taki przypłaca życiem, gdyż obce pszczoły natychmiast ją na śmierć zagryzają. Wiosienną i jesienną porą bez matki są powodem do napadów pszczół na pszczoły, i wielkie ztąd klęski dla gospodarzy wypływają.

3. Młode pszczółki zabłąkawszy się do obcego ula na zawsze w nich pozostają.

4. W czasie rójki doświadczamy wiele mitręgi, gdy ule są nazbyt ściśnione. Matka bowiem pszczolna puściwszy się za rojem, gdy się niedość czuje usposobioną do latania, wraca do pnia macierzystego; a gdy do obcego wleci, w nim przepada. Rój wprawdzie powraca do swego ula, ale długo czekać musi nim inną matkę otrzyma; czas drogi dla tego na próżnowaniu przepędza, że w szczupłem a zamożém pracowników gnieździe mało znajduje miejsca na skład zbiorów.

Leżaki i stojące kłodowe ule, tak należy

łupami czyli deskami szerokiemi okryć, ażeby woda na nie w czasie nawalnicy nie spływała; małe zaś uliki zatworowe i bezdenki, najbezpieczniéj nakrywać umyślnie na to przygotowanemi misami. Naprzód na ul położyć cokolwiek słomy dla ciepła, a dopiéro nakryć go glinianą misą. Zapobiegając, aby się misa od słońca nierozgrzéwała, lub ul po bokach niezostał zmoczony, słomianemi czapkami misy nakrywać. Żeby burza nie zdmuchnęła czapki, w bić przy ulu palik 3 łokcie długi i do tego pomienioną czapkę słomą, wicią lub szpagatem, przymocować. Jeżeli pasiecznik nie umié upleść ze słomy czapki, to niech weźmie prostéj słomy tyle, ile jéj przy kłosach omłóconych dwoma piędziami zająć może, a choćby nieco więcéj; słomę spodem porównać, i pół łokcia od kłosów mocnym szpagatem dobrze ściągnąć; potém krępulcem dobrze ścisnąć i związać. Kłosy na dół zagarnąć razem ze słomą i przewiosłem tak związać, żeby do góry niesterczały. Wprost oczka, czyli wylotu parę cali wyżéj, na 6 cali zaś wpoprzek, uciąć słomę, ażeby nie tamowała pszczół wylatujących z uli, lub do nich powracających. Misę dla wzmocnienia nasmarować zewnątrz dobrze łojem roztopionym, a taka misa bardzo długo służyć może, byle się z nią jak z czerepem ostrożnie obchodzono.

W czasie przymrozków wiosną i chłodnéj słoty latem pszczoły dla ogrzania ściągają się do góry w kłęby pomiędzy plastry; przez to zaród zostaje niżéj w plastrach obnażony, czyli odkryty; jeśli się chłód wzmoże, zabija ro-

b czki na pszczoły wylężone. A ztąd zgnilec lub opóźniona rójka. Rój muszny i rzeski za nadejściem ciepła, natychmiast z uli uprząta trupy, niemuszny zaś, do tego głodem lub inną niemocą osłabiony, wlecze się w czasie pogody za pożywieniem. Zmrożony zaród w czasie ciepła podpada strasznéj z swych skutków zgniliźnie. W celu zapobieżenia ztąd klęskom, i otrzymania wczesnych i większéj ilości rojów, okrywamy teraz wszystkie ule matami słomianemi, i to nietylko pod gołem niebem ale i pod dachem zostające. Jare potrzeba po wywiezieniu ze stebnika na toczek natychmiast matami ile można zacisznie poobwiązywać; ozime zaś latem i zimą matami osłonione stać mają.

Czyli to w czasie zimy, czyli latem, jak tylko pasiecznik chłód poczuje, choćby i wpośród nocy, powinien natychmiast choćby tylko pośledniejsze i mierne roje, lepiéj matami pootulać i oczka nazbyt obszerne, tak mchem poprzytykać żeby się pszczoły nie podusiły, ani chłodu doświadczały; dopilnować także żeby się szpary w ulach nieznajdowały, a odkryte gliną dobrze zasmarować. Latem w czasie wielkich upałów, wiele pni pszczół od spieki niezasłonionych na nic zeszło, plastry bowiem woskowe przez powiększone zewnątrz gorąco, z ciężkim miodem i zarodem pszczolnym łatwo się obrywają, i ciężarem swym przywalają pszczoły.

Ule obwiązane matami, a do tego misą i powierzchu téjże obszerną czapką słomianą, zabezpieczone są razem i od wilgoci. Jeżeli

nawalny deszcz a do tego z wiatrem padał, należy poobwiązywać maty aby prędzéj wyschły, około oczka jednak na kilka cali nieodkrywać, aby pszczołom nieutrudniać poznania swoich ulów. U góry i na dole każdéj maty mają być do zawiązywania potrzebnéj długości sznurki. Po przewiezieniu pszczół na świeże miejsce potrzeba je znowu tak poobwięzywać jak były na dawném. Pilnować, iżby pasiecznik mat niepoprzemieniał, bo zmiana ta szczególniéj na nieznaném miejscu pszczołom się bardzo czuć daje. Przed burzą powinien pasiecznik czapki słomiane, i do uli przewiosłami w pogotowiu będącemi, lub szpagatem poprzywiązywać, a po téj porozwiązywać. W czasie upałów nieosłaniać ulów matami, ale zasłaniać niemi od słońca czyli cień z nich robić.

Każdy utrzymujący pasiekę, w proporcją pni pszczół, powinien kazać tyle grubego płótna, tak obrzedniego jak gęsty przetak lub kanwa wytkać, na takie kawałki jak małe serwety pokrajać, obrąbić zakładką czyli listewką na zawleczenie w niéj mocnego szpagatu do zawiązywania obwiązków na ulu. Obwiązki potrzeba robić cztéry cale obszerniéj niż ule, i kto liczy 1000 pni pszczół, ten powinien najmniéj 250 obwiązek nagotować. Latem i zimą powinny obwiązki zostawać w budynku zawieszone na wolnem powietrzu. Przed użyciem kazać je nakrochmalić, ażeby włókna między pszczoły w czasie użycia nie spadały. Ul okrągły obwiązką okrągłą, z desek zaś zbity kwadratową ma być obwiązany. Ladajako

pszczoły obwiązane dostają się w czasie przenoszenia lub przewożenia na wierzch, napastują niosących, albo niepokoją zaprzężone woły lub konie, i ztąd też nie mało straty, że marnie część pszczół przepada.

Przewożenie lub przenoszenie pszczół.

Póty pszczolnictwo nieuczyni takich korzyści, jakie nam czynić powinno, póki pszczoły nie będą coraz przenoszone lub przewożone na okwitszą paszę pszczolną, co w następujących zdarzeniach koniecznie czynić należy:

1. Gdy nabędziemy roje, które do własnéj pszczolni sprowadzić potrzeba.

2. Przedawszy włość lub zadzierżawiając inną, potrzeba tamże zawieść pszczoły; i to choćby o kilkanaście mil. Bo łatwo pasiekę zbyć ale trudno ją miejscami nabyć.

3. Jeżeli się zgnilec rzuci w blizkich sąsiednich pszczołach, niezwłocznie powinniśmy przenosić naszę o milę od zarażonych.

4. Po gradobiciu należy z owadem wyruszać tam, gdzie ta klęska niedosięgnęła. Prosić sąsiadów ażeby na swych gruntach pozwolili umieścić pszczoły, jeżeli własnych mało mamy.

5. W czasie wiosny do lasów i na łąki a późniéj między zasiewy tatarczane, sama potrzeba wskazuje wynosić tę chudobę; wrzosy i osety niepowinny także bez korzystnie kwitnąć.

6. Jare do stebników lub z nich, wnosić lub wywozić potrzeba.

7. Nie żałujmy ani trudu, ani wydatku, na

kupno i sprowadzenie mniéj więcéj rojów dzikich i starajmy się je u siebie rozmnażać, takie przedsiewzięcie w krótkim czasie z lichwą się wynadgrodzi, a razem zapewni nam i ustali coraz większy dochód z tego źródła.

W każdéj porze roku odmienne nieco zachować potrzeba rady, przestrogi i przepisy czyli to przenosząc, czyli téż przewożąc opodal dobroczynny ten owad.

Wśród jesieni ze wszechmiar najdogodniej, choćby o kilkadziesiąt mil, pszczoły przenosić lub przewozić, a to dla następujących przyczyn: *a)* Ani zimno, ani gorąco, nie są o téj porze na przeszkodzie do tego zatrudnienia. *b)* Pszczoły teraz spokojnie w ulach siedzą, bo się pożytek dla nich ukończył. *c)* Wiozące je, więcéj jedzą; w jesieni téż dostatek mają karmi. *d)* O téj porze jest ten owad najsilniejszy i do ruchu nawykł. *e)* Droga pospolicie bywa miękka. *f)* Użyci rolnicy do przewożenia pasieki nie wiele tracą o téj porze na rolném gospodarstwie przez oddalenie się od niego. *g)* Gdziekolwiek umieszczone pszczoły przewiezione wolne są od napaści rozbójniczych. *h)* Plastry woskowe stężały i miód w nich jest zasklepiony. Takie i tym podobne dogodności bywają tylko w Październiku.

Przy przewożeniu lub przenoszeniu poniższe przepisy ogólne zachować należy:

I. Plastry wszelkie tak w ulach urządzić, ażeby się w drodze nieporuszały. Pomiędzy chwiejące się włożyć czystego mchu, albo bibuły, lub włożonemi wpoprzek deszczułkami

tak je nawzajem przymocować, żeby się nie chwiały. Ule chędogo powycierać. Tę robotę ułatwić wprzód dniem przed wyruszeniem z miejsca.

II. O wschodzie lub zachodzie słońca wszystkie pnie tak szczelnie i mocno, wyżéj opisanemi obwiązkami poopatrywać, ażeby się żadna pszczoła na wierzch ula niewydobywała.

III Skoro się owad zupełnie uciszy, można go na wozy ładować, lub na plecach albo noszach do pasiek wynosić.

IV. Czyli to z miejsca biorąc ule, czyli na wozie albo na noszach ustawiając, tudzież jadąc lub idąc, tak się ostrożnie trzeba zachować, jak się zachowujemy chodząc około drogiego krzyształu, lub porcelany; toż samo zachować w podróży i w czasie wyładowania tego towaru nieszczędzić słomy na podściół i obtulenie uli, ani postronków do obwiązania, i szczególniéj przestrzegać stuknienie wozem lub noszami.

V. I najmniejsze szpary w ulach kilką dniami przed odjazdem tak opatrzyć, ażeby się te w drodze nieotworzyły. Mchem je pozatykać, a zwierzchu zasmarować doborną gliną, z częścią sierci bydlęcéj zmieszaną.

VI. Od przypadku wieźć glinę, mech, obwiązki, ćwieczki, kurzydło, faseczkę na oberwane plastry i t. p.

VII. Choć raz na dobę w długiéj podróży opatrzyć ule.

VIII. Jeżeli podroż kilka dni zajmie, poradzić się wprzód doskonałego barometru czyli

lepiéj w drogę wyruszać, lub na miejscu się zatrzymać. Z tém wszystkiém wozy mają być budami opatrzone, daleko się wybierając.

IX. Wozy przytrzymywać i zwolna jechać po złéj drodze, z pagórków pojedyńczo i ostrożnie spuszczać. Wszakże albo sam właściciel albo wierny mu sługa i znający się na chowie pszczół, będzie się przy tym transporcie znajdował i wszystkiem kierował.

X. Pszczoły w czasie ciepła w południe na polu tak porozstawiać jak w pasiece, ażeby zmęczone drogą, chwilę wypoczęły; co drugi dzień to powtarzać.

XI. Czyli to przewiezione, czyli przenoszone pszczoły, choćby tylko mało miodu mające, drugiego dnia albo późniéj stosownie do ciepłéj pogody, kilka razy szczodrze pokarmić; a dopiéro na czas zimy po gospodarsku opatrzyć; jeśli się to działanie jesienną porą odbyło.

W jakich bądź ulach pomieniony się owad znajduje, korzystniéj jest, podbiérać go dopiéro na wiosnę. Atoli przed zabraniem go z miejsca na inne, potrzeba cokolwiek plastry porównać i oberwane powyjmować.

O wozie przyrządzonym umyślnie do wożenia pszczół. Wóz do tego użycia tak lekko powinien wieźć jak wygodny powóz na ressorach. Kto ma lub może stary powóz na ten cel przeznaczyć, niech skróci osie ażeby się koła toczyły koleją prostych wozów. Pudło odrzucić, a natomiast z desek dobrze okute, podobne do długiéj skrzyni, do ressorów przymocować. Jeżeli z odległych stron mamy

pasieki sprowadzać, dać takie nakrycie, jakie dają na wozach przewożący towary, dla zabezpieczenia ich od dzdzu, a buda taka nietylko zabezpieczy owad od dzdzu, ale także niedopuści ażeby promienie słoneczne wzmagały w ulach gorąco. Można w niedostatku podobnych wozów, użyć prostych, byle te były wzięte na długie rozwory, i takiemiż drabinami opatrzone. Wprzód wszelako koła, podtoki, osie i t. p. opatrzyć, żeby przez złamanie się któréj bądź części, od szkody się ustrzedz. Drabiny z przodu i z tyłu mocno pozwiązywać; pomośnią i drabiny słomą prostą lub matami okryć. Jeżeli podróż zabawi, to i na takie wozy obmyślić budy, bo ani płachtami na ulach opartemi, ani słomą (takimże sposobem pszczół od słoty osłaniać niemożna, bo by się muchy podusiły.) Wozów takich nie można dziekciem, ale łojem lub inną tłustością, (dla uniknienia nieprzyjemnego cuchnienia dla pszczół) smarować

Przestrogi w czasie umieszczania pni pszczół na wozach lub noszach. Oczka czyli wyloty w ulach albo mchem, albo sianem mocno zatkać bezdenki i nowo udoskonalony ul polski, mają być spodem obwiązkami tak zamknięte, ażeby się te ani obsypowały, ani się z nich pszczoły wydobyły. Wszelkie zatworowe po wierzchu płacht nie nazbyt szczelnie ule zamykających, obwiązać potrzeba; inaczéjby się pszczoły podusiły, gdyby płachy szczelnie do zatworów przystawały; mniejsze zapory wyjąć, a dopiéro obwiązkami pozawiązywać.

Nakrywając ule znaczyć rubryką, w jakim

kierunku plastry są pobudowane; ustawiając ule na wozie pilnować, ażeby stały prostopadłe do pomośnicy; rozumie się to o ulach kłodowych stojących i leżących. Bezdenki, udoskonalony ul polski i małe tak zwane zatworowe, powinny być głową na dół na wozie lub saniach, lub noszach, umieszczone. Robota pszczolna, częścią na snozach, częścią też na dnie w takich ulach ma się opierać. Bezpieczniéj jest wołami, osobliwie latem, niżeli końmi pszczoły przewozić. Używając koni do tego, pilnować żeby się nie pociły; wyprzężone opodal od wozów paść się mają.

Jak postępować, gdy pszczoły na przeznaczoném miejscu staną. Niepotrzeba dostawionych na miejsce rojów natychmiast zdejmować zanim się uporządkują. Sznury z uwagą rozwiązywać, a ule na ziemi tak ustawiać, iżby się cokolwiek spochowo opierały. Wprost bowiem na ziemi stawiając, muchyby się podusiły z niedostatku powietrza. Zwolna także odwiązywać po chwili obwiązki, żeby się świeże powietrze wewnątrz uli dostawało. Późniéj nieco każdy pień opatrzyć: czyli się plastr nieosunął, lub miód z popękanych nie płynie; osunięte wyjąć, a popękane poprzyszpilać; miód czysto zetrzéć. Szpary wprzód pozalepiać, a potém na stołkach, lub rusztowaniu umieszczać. Oczka nieco zaraz przytykać. Do stebnika zwożąc jare, mieć także wzgląd na przytoczone ruchy. Spokojne roje ustawiać na przygotowanych miejscach; a oczka w miarę potrzeby mniéj więcéj ścieśniać. Głodne miodem zasilać; wprzód jednak opatrzyć ule,

czyli się nieporozpadały; takie należycie opatrzyć.

Co się przenoszenia tego owadu w każdym czasie tycze. Te roje, które mało ponowiły, osobliwie w czasie chłodnego wieczora, lub poranku, mogą być wiosną lub latem na dobrze urządzonym wozie przewiezione, wszelako pełnych ulów niewypada latem przewozić: bo by się świeże plastry, w czasie ciepłym za lada wstrząśnieniem woza poobrywały; a zatém drugie tylko przenieść można. Przenoszenie tylko bardzo rano, albo o zachodzie słońca i to w czasie chłodnym przedsiewzięte być może, ostudziwszy wprzód plastry.

O noszach do przenoszenia pszczół. Nosze te powinny tak być urządzone, iżby na nich wygodnie sześć ulików się mieściło. Nosze powinny być opatrzone cztérema nóżkami, na nich opiérać się mają nosze, gdy przynoszący ule wypocząć zechcą. Spód noszów tak wypleść wierzbiną młodą, czyli rokiciną lub sznurami i naokoło, jak się kosze do noszenia butelek z piwnic wyplatają, rozumie się że przegródki wyższe być mają. Poprzek można uliki sznurem przymocować i dwie szleje na obu końcach drążków przymocować, jak u wozów szlufirskich. Napełnionych uli mniéj na nosze ładować. O zachodzie słońca i przed wschodem uwijać się z przenoszeniem pszczół. Otóż widoczna potrzeba, dla któréj także udoskonalone ule lekkie robić należy. Roje dziś zebrane obwiązkami opatrzone, można wieczorem wozem o milę lub daléj, do pasiek wywozić.

Zima najtrudniéj opodal pszczoły sprowadzać. Przyrodzenie skazało pszczoły na nieczynność podczas zimy, natenczas zostają te muchy w pewnym stopniu odrętwienia, w którym to stanie najbardziéj im niepokój szkodzi. Jeżeli przewożenia tego konieczna wypadnie potrzeba, w czasie odelgi uwinąć się z tą robotą. Jarych jednak pszczół i w czasie nawet odelg bez wielkiego niebezpieczeństwa, nie można ze stebników opodal przewozić, lub przenosić. Oto niektóre rady w krótkości o przewożeniu ozimych tylko.

a) Dla tego nieradzą pszczół w czasie mrozów przewozić, że mogą w znacznéj części wyginąć.

b) Poruszone w obawie utraty miodu, łakomie go połykają. Wiadomo, że w czasie chłodu wnętrzności pszczolne są skurczone, i przez raptowne obładowanie bywają uszkodzone.

c) W żołądku pszczolnym znajduje się odchód od tego czasu, od którego pomieniony owad nieprzewietrzał się. Miód w czasie niepokoju połknięty mięsza się z *exkrementem*, nie wyładowują jak zwykle do kryjówek w plastrach. Ciężar we wnętrznościach osłabia pszczoły; co sprowadza biegunkę i inne choroby. Niepokojony ten owad zimą zapaskudza odchodem plastry, a taki stan wielce jest szkodliwy jego zdrowiu. W nagłej potrzebie i to w czasie ocieplonego powietrza, wiadomym sposobem poobwiązywać ule, i na sanie podług powyższego przepisu ładować. Ozime pszczoły, czasem i zimową porą w czasie cie-

pła zwykły się przewietrzać; potém bezpieczniéj je choćby wozem przewozić. Jeżeli w długiéj podróży zaskoczą mrozy, wtedy poznosić pszczoły do zabudowania zacisznego i na odelgę zaczekać. Częstokroć w czasie ocieplonym o południu poczyna mocno marznąć. W takim przypadku lepiéj natychmiast ule do budynku poznosić, jak na niebezpieczeństwo owad narażać. Jeżeli słońce świeci lub śnieg pada, naturalnie od takich przykrości zabezpieczyć owad budą. Przewożąc saniami opodal pasiekę, trzeba je okuć ażeby nie leciały pod zatoki. Te ule zanieść do lekko ogrzanéj izby, w których znajdujemy dość pszczół pomarzniętych: w takiéj powrócą do życia.

W początkach wiosny łatwo także pszczoły przeprowadzać. Wiadomo już dla jakich przyczyn nie wypada pszczół ani przenosić, ani przewozić, nim się wypróżnią. Zanim pszczoły wiosną na samym początku z miejsca zabierzemy, przekonajmy się wprzód, czyli się wypróżniły; gdy to jeszcze nienastąpiło, zatrzymajmy się, aż się przelecą, w czasie wylatywania z uli, pozbywają się *exkrementów.*

Jeśli chcemy w stebniku przezimowane o kilka mil przewieść, tedy potrzeba je z niego na około tego budynku w czasie ciepłego i pogodnego dnia, poustawiać i oczka pootwierać; im daléj ul od ula umieszczony, tym mniéj sobie szkody zrządzimy. Nim poobwiązujemy ule, należy wprzód każdy oporządzić, to jest: prochy wewnątrz powycierać, plastry przez myszy nadpsute, spleśniałe lub odchodem pokalane, do czystych miejsc powycinać; osu-

nięte powyjmować i t. p. Często pokazują się pomarłe pszczoły w komórkach; te koniecznie skrzydłem i drótem powyciągać: wszakże ten owad niecierpi i najmniejszego w swém pomieszkaniu nieochędóztwa, a tém więcéj trupów. Ręka ludzka więcéj w minucie, niż tysiące pszczół w całym dniu, w tym względzie dobrego zrządzić mogą. Na samym początku wiosny szukać między pomarlicami w każdym pniu, czyli się matka pszczolna nieznajduje, i poznaczyć bezmatka. Na samym początku wiosny, tym sposobem przewozić, lub przenosić ten owad, jakim się to jesienną porą odbywa. Czyli to w Marcu, czyli na początku Kwietnia wyruszać z pszczołami w lasy czarne, a gdzie tych nié masz, tam je na łąkach do wiadoméj pory umieszczać. Ule przeprowadzone natychmiast pooblepiać, a te, w których się plastry miodne poobrywały, albo się miód wewnątrz na ulu pokazał, umieścić w chałupie, lub budzie na parę dni, inaczéj napadałyby się pszczoły. Wszystkie ule tak opatrzyć jak przed zimą, jeżeli pod gołem niebem w czasie téj strasznéj pory dla owadu zostawać mają, a to dla zabezpieczenia zarodu od chłodnego powietrza, wszakże w Maju i Czerwcu znajdują się niekiedy przymrozki; przeto obawiać się trzeba zgnilcu. Przewiezione i przeniesione pszczoły, w czasie do tego dogodnym, koniecznie podstawionym miodem zasilić potrzeba.

Przewożenie lub przenoszenie pasieki od Maja aż do Października. Te pnie pszczół, które albo mało, albo wcale świeżą robotą

plastrów nie ponowiły i świeżo zebrane roje, bardzo łatwo choćby o parę mil, czyli to przenosić, czyli téż przewozić można; te zaś trudno, które świeżo pobudowane plastry, już to zarodem na młode pszczoły, już rzadkim i niezasklepionym miodem do spodu ula napełniły. Codzień o téj porze przybywa nam doskonałych w ulach pracowników, pamiętajmy więc ażeby nie próżnowały. Nędzne w początkach wiosny hojnie zasilać, iżby sił do pracy nabrały. W czasie rójki dodać niemusznym rój także niemuszny. Słowem wszystkich użyć sposobów, ażeby wszystkie pnie latem we wszystko były zamożne. Te pnie, które znacznie plastry świeże pobudowały, tylko na noszach jak najostrożniéj, i to chłodnego nieco wieczora, lub poranku, do innych pasiek przenosić można. Gdyby się plastry z zarodem poobrywały, samochcąc opóźnilibyśmy rójkę. I owszem na noc tak można podstawić pod ul drewienka, ażeby plastry przez chłód cokolwiek stężały: byle chłód taki znowu zarodowi niezaszkodził. Ul tak powinien być postawiony na noszach, jak na stołku. Ażeby powietrze dostawało się wewnątrz podstawić trzeba parę długich drewienek pod ul i do noszów szpagatem go przymocować. W pszczolniach najdoskonalsze ule mają aż do zimy zostawać. Ażeby na pożytku dla starych pni niezabrakło, więc z rojami do nagotowanych pasiek w Czerwcu i Lipcu trzeba wyruszać.

Uwagi dla tych, którzy w Maju, Czerwcu, Lipcu, lub Sierpniu, wszystkie pszczoły o kil-

ka lub kilkanaście mil przewozić muszą. Latem potrzeba wszystkie pnie na dwa gatunki podzielić, to jest: na zarobione i poślednie. Łatwo poślad przewieźć, ale trudno dobór pszczół:

1. Czekać trzeba na chłodnawy dzień i wtedy z miejsca wyruszać; ostudziwszy wprzód plastry i zabezpieczywszy je od oberwania się. Wozy do téj podróży jak najlepiéj urządzić potrzeba.

2. Jeżeli jednego dnia i nocy nie można stanąć na zamierzonym miejscu, tedy następującego, choćby równie był chłodnawy, potrzeba pszczoły o kilka łokci opodal od siebie na łące ustawić i pozwolić im przelecieć się. Rozumie się, że każdy pień z osobna, przy wyładowaniu obejrzany i opatrzony do dalszéj podróży zostanie, wieczorem znowu poobwiązywać ule, na wozy poładować i daléj przez całą noc, choćby przy latarniach jechać, a to z obawy nastąpić mogącego upału.

3. Nędzne przed podróżą, w czasie tejże i na miejscu, hojnie miodem zasilać.

4. Po rójce przed podróżą podebrać cokolwiek w miód zamożne roje pszszolne. Na miejscu stanąwszy obrać najlepsze dla nich pastwisko, ażeby sobie wynagrodziły ubytek. Jeżeli nowo udoskonalony ul polski jest napełniony, to podstawić pod niego tuż następujący, a to przed podróżą i mocno je związać. Tym sposobem w ulu więcéj będzie świeżego powietrza: o co się równie najusilniéj starać potrzeba. Jeżeliby się w naszych lub pobliskich sąsiednich pasiekach zgniłe

zjawił, bez zwłoki resztę pasiek przytykających do zarażonéj (na milę od téj morowéj zarazy) usunąć. Gdyby okoliczne kwiaty, przez zarażone pszczoły nie były tym jadem napuszczone, łatwiejby się od tego złego uchronić, a żeto nie mogło nienastąpić, pozostaje więc jeden ratunek uchylenia się najdaléj z tego miejsca. Używajmy wszelkich ostrożności i sposobów, do zabezpieczenia się od strasznéj klęski ze zgnilca pochodzącéj. Wiemy jak mu zapobiedz, ale do téj pory nikt nie wié, jak z niego skutecznie zarażone wyprowadzić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KONIEC TOMU III.



TREŚĆ PRZEDMIOTÓW
w III. TOMIE ZIEMIANINA UMIESZCZONYCH.

ROLNICTWO.

UPRAWA ZIEMI.

ŻNIWO.

NAWÓZ.

WYCHÓW OWIEC.

WYCHÓW KONI.

PASZA DLA OWIEC.

WETERYNARYJA.

KONIE.

BYDŁOi

OWCE.

ŚWINIE.

LESNICTWO.

GORZELNICTWO.

BUDOWNICTWO.

(z dwoma rycinami.)

PSZCZOLNICTWO.

LEKARSTWA POSPOLITE.

ROZMAITOŚCI.

Rycin dwie do artykułu o budownictwie.

SPIS PRZEDPŁACICIELI

NA 3ci i 4ty TOM ZIEMIANINA GALICYJSKIEGO.

		Egzem.
W.	JMX. Arłamowski, w Zubrzy . . .	1.
—	Augustyn, dziedzic dóbr w Kałuszu .	1.
—	Augustynowicz	1.
W.	Balicki Konstanty, dzierżawca dóbr w Ulicku wysokim	1.
—	JMX. Basiński Jakób, Wizytator siostr miłosierdzia we Lwowie	1.
—	Biliński Onufry, dziedzic dóbr w Chocimie	1.
—	Bogusławski	1.
JW.	JMX. Broniewski Józef, Kanonik Kapituły lwowskiéj o. ł. Deput. Wys. Wyboru Stanów Galic. i Dyrektor Instytutu Głuchoniemych we Lwowie	2.
W.	JMX. Bryliński Michał, Dziekan Jarosław. i Nadzorca Szkół narod. w Nowym Miękiszu	1.
—	Brzeziński Antoni, Rząd. dóbr Pomorzan	1.
—	Bukowski, Rządzca dóbr w Ostrowie .	1.
—	Busiewicz, Rząd. dóbr w Haliczu . .	1.
W.	Chądzejewski, dziedzic dóbr w Chocimie	1.
—	Chlibkiewicz Felix, dziedzic dóbr w Kułyskach	1.
W.	Dąbrowski	1.
—	Dobrzańskiego Księgarnia w Czerniowcach	12.

W. Domaradzki Michał, dziedzic dóbr w Denysowie . . . . 1.
— Dunajewski Antoni, dziedzic Mokrzan wielkich b. Major W. P. K. k. w. i g. w. 1.
JW. Hrabia Dzieduszycki Henryk, dziedzic dóbr w Tłumaczu . . . 1.
— Hrabia Dzieduszycki dzied. dóbr w Stryju 1.
W. Dzwonkowski w Grybowie . . 1.

W. Fontana Antoni, Pełnomocnik JW. Hr. Fr. Potockiego . . . . 1.
JW. Baron Gebsatel Innocenty b. c. k. Komisarz obwodowy . . . 1.

W. Haywas Kajetan, dzied. dóbr w Isakowie 1.
— Hempel, dzierżawca dóbr w Cieplicach 1.

JO. Książe Jabłonowski Karol, w Nizniowie 1.
W. JMX. Janicki, Proboszcz o. ł. w Kałuszu 1.

WW. OO. Karmelitów Konwent we Lwowie 1.
JW. Baron Karnicki Jan w Podhajczykach 1.
W. de Kasparek Jan, c. k. Nadpłatnik we Lwowie . . . . . 1.
JW. Hrabina Konarska, w Przemyślu . 2.
W. JMX. Koszewski Daniel, Prob. o. g. w Brusnie . . . . . 1.
JW. Hrabia Krasicki Ignacy, w Stratynie 2.
— — Krasicki Xawery . . . 1.
W. JMX. Krasnodembski Kanonik i Prob. Sieniawski . . . . . 1.
— Krechowiecki Dr. . . . . 1.
— Krzeczunowicz . . . . 1.
Najprzewielebniejsza Ksieni klasztoru Panien Benedyktynek P. Kuhn we Lwowie 1.
W Kurzweil, dziedzic dóbr w Przeroście 1.

W. Lachowski, dziedzic dóbr w Jezupolu . 1.
JO. Książe Lubomirski Henryk Hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu, Ordynat na Przeworsku, Komandor Orderu ś. Jana Jerozolimskiego, dziedziczny Kurator naukowy zakładu narod, im. Ossolińskich, a założyciel takiegoż Muzeum im. Lubomirskich, członek król. warsz. Towarzystwa przyjaciół nauk, tudzież nauk. krakow. i czesk. narod. Muzeum w Pradze . . . 1.

W. Madejski Wojciech, Kancel. Wys. Wyb. Stan. Gal. we Lwowie . . . 1.
— Millikowskiego Księgarnia we Lwowie i Tarnowie . . . . 5.
JW. z Hrabiów Moszyńskich Hrabina Moszyńska Teofila Fryd. dziedz. wielu włości we Lwowie . . 3.
W. Moteczyński Józef w Gorlicy . . 1.
— Mroczkowski, Rządzca dóbr w Czerwonogrodze . . . . . 1.
N*** w Przemyslu . . . . . 2.
W. Nikorowicz Spiridion dziedzic dóbr w Krzywotułach . . . . 1.

W. Olszewski Tibury, dziedzic dóbr w Potoku . . . . . 1.

W JMX. Palkowski Piotr Prob. o. ł. w Hodowicy . . . . 1.
— Pawlikowski Gwalbert b. c. k. nadw. Sekr. czł. Tow. ucz., zast. j.o. Księc. Kurat. nauk. Z. n. i. Ossol. i dzied. w. wł. w Medyce 1.
— JMX. Pawulski Prob. o. ł. w Haliczu . 1.
— Pillera Franc. Księgarnia we Lwowie 2.
C. K. Pocztamt w Nowym Sączu . . 1.
— — w Wadowicach . . . . 1.

W. Pohorecki . . . . . . 1.
JW. Starościna Polanowska Bona . . 1.
— Hrabja Potocki Alfred Wielki Marszałek koronny, J. C. K. Mci rzeczywisty Szambelan i dziedzic wielu włości . 6.
W. Pruszyński . . . . . . 1.

W. Raczyński Stefan, dzierżawca dóbr w Petrylowie . . . . . 1.
— JMX. Reszczyński Antoni Kanonik w Wyżnianach . . . . 1.
— Romanowski dzierżawca dóbr w Żukowie 1.

JO. Książe Sapieha Leon, w Zurawicy . 1.
W. Seeligmann Franc. dzierżawca dóbr w Bobrówce . . . . . 1.
Jego Excell. JW. Hr. Skarbek Ignacy J. c. k. Mci rzeczyw. tajny Radzca, Szambel. i Komand. c. austr. Ord. ś. Leop. 1.
W Sroczyński Felix, Rządca dóbr klucza Wysokiego i Oleszyckiego . . 1.
— Świątkiewicz Michał, dziedzic dóbr Potylicza . . . . . . 1.
— Szałewski, dziedzic dóbr w Cholihorze 1.

W. Tatomir, Rządzca dóbr w Tyśmienicy 1.
— Tomaszewski Maciej, Post-oficer w Brod. 2.

W. Wilkoszewski Avil, w Jordanowie . 1.
— JMX. Winnicki Stanisław w Tłustem 1.
— Wronowski Stan. dzied. dóbr we Lwowie 1.

JW. Hr. Załuski J. dzied. d. w Jasiennicy 1.
W. JMX. Zieliński Pleban Radawski . 1.
— Zgaździński dzied. dóbr w Ulicku . 1.
— Żołtowski Józef Wojsław dziedzic dóbr w Nawaryi . . . . 1.

ODEZWA
DO
OBYWATELI I WŁAŚCICIELI FABRYK I RĘKODZIELNI w GALICYI.

Wydawca *Ziemianina Galicyjskiego* polecając pismo to łaskawéj opiece światłych i gorliwych o dobro kraju Obywateli, chce w następnym czwartym tomie tego pisma, lub osobném dziełku dać obszerniejszy nieco obraz teraźniejszego stanu fabryk i rękodzielni krajowych. Wzywa przeto niniejszym wszystkich Szanownych Właścicieli tychże fabryk i rękodzielni, aby go łaskawie zawiadomić raczyli:

1) W którym obwodzie, mieście lub wsi jakie fabryki i rękodzielnie mają, lub zakładać rozpoczęli.

2) Jakie materjały do wyrobów swoich przykupują.

3) Rodzaje, gatunki i ceny tych wyrobów.

4) Gdzie ich są składy i jak je sprzedają, hurtem czy pojedynczo. Z resztą im treściwszy i obszerniejszy będzie opis tém pożądańszém będzie dla wydawcy i publiczności, która jak sądzę artykułem tym, będzie zadowolnioną, a dla właścicieli fabryk i rękodzielni, niejedna ztąd wyniknie korzyść.

Opisy te mogą być w jakimkolwiek języku, byle nazwy i ceny wyraźnie były pisane.

Zamiarem wydawcy jest zaopatrzywszy się w najlepsze pisma techniczne udzielać w Ziemianinie obecnie najpotrzebniejszych w tym względzie wiadomości, a pomienionym tu artykułem rozprzestrzenić stosunki pomiędzy fabrykami i rolnikami.

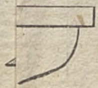
O listy frankowane przez pocztę, lub przez pewne okazje prywatne, upraszam pod adresą

Juliana Aleksandra Kamińskiego,

Wydawcy Ziemianina Galicyjskiego,

we Lwowie w Zakładzie im. Ossolińskich. Nro 23 1/4.

ianina Galicyjskiego Tom III. str. 278.



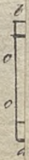




Fig. 11.

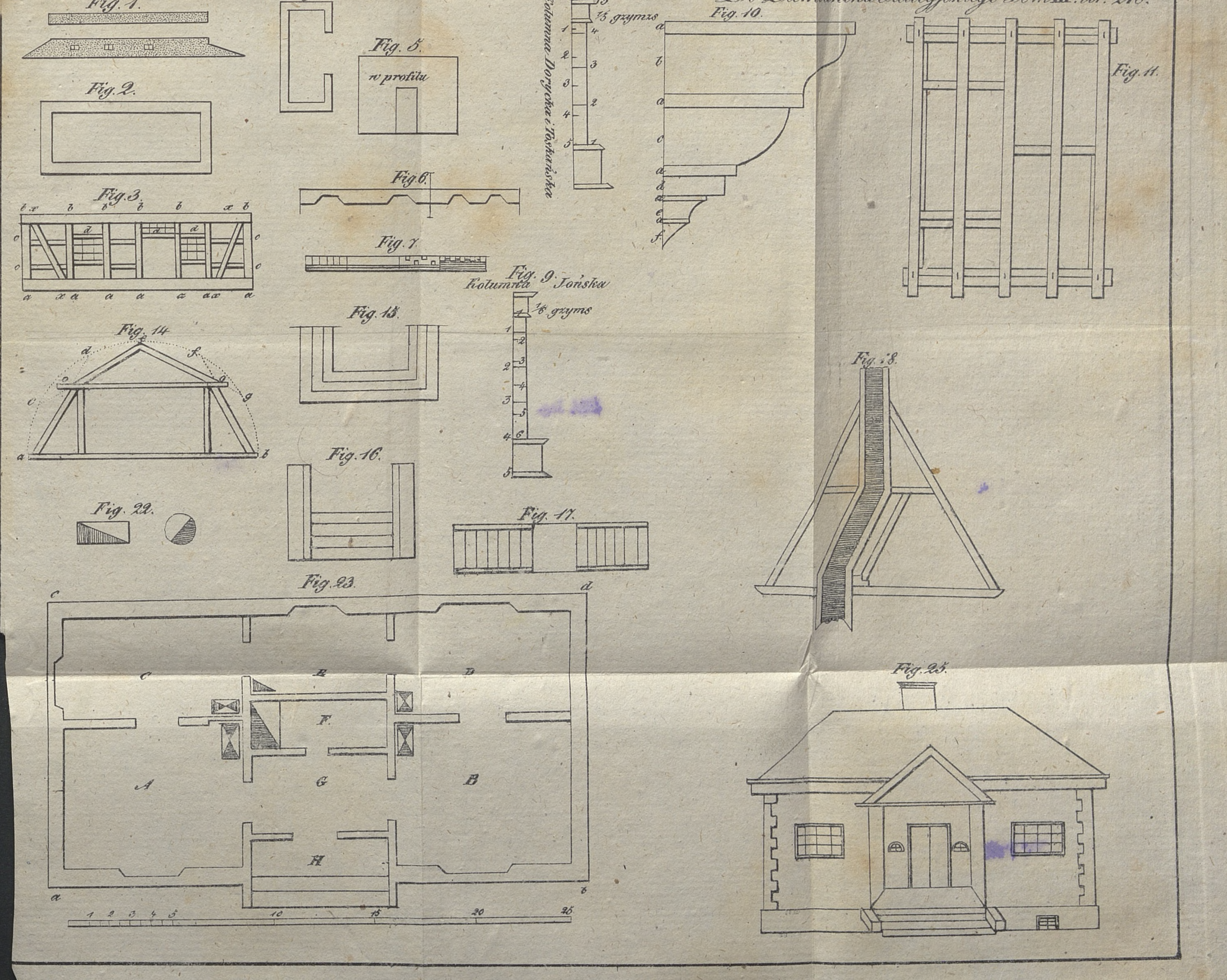
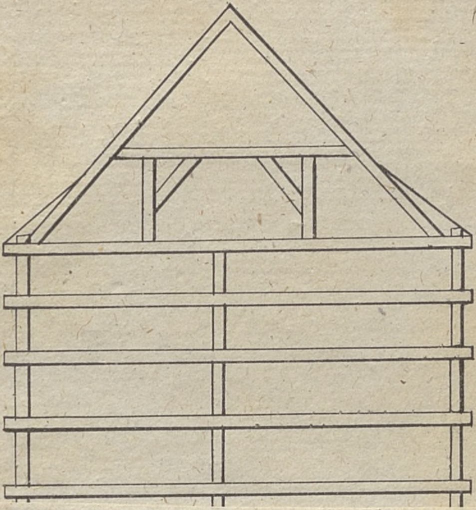
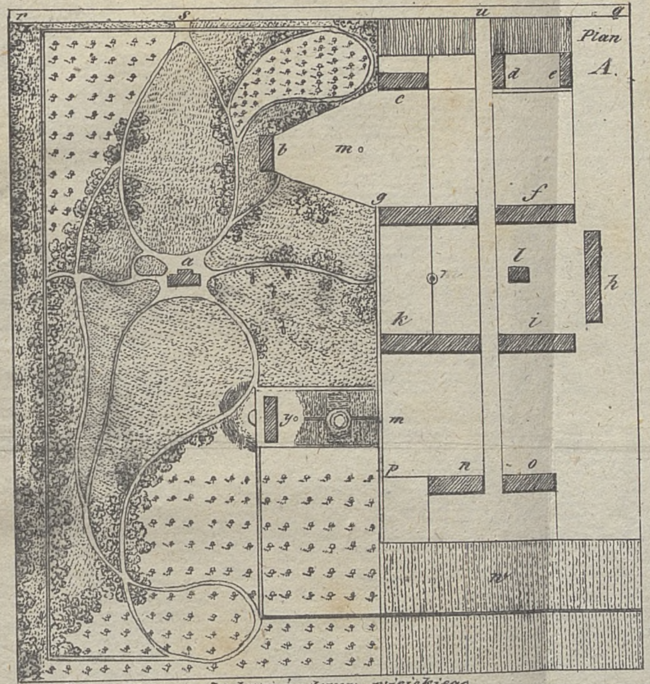

Fig. 1.
Fig. 2.
Fig. 3.
Fig. 4.
Fig. 5.
w profilu
Fig. 6.
Fig. 7.
Fig. 8.
1/5 gzyms
Kolumna Dorycka i Toskańska
Fig. 9.
Kolumna Jońska
1/6 gzyms
Fig. 10.
Fig. 11.
Fig. 14
Fig. 15.
Fig. 16.
Fig. 17.
Fig. 18.
Fig. 22.
Fig. 23.
Fig. 25.

Fig. 24.



Do Ziemianina Galicyjskiego Tom. III str. 285.
u.320.



Dwa Plany zabudowań domu wiejskiego.

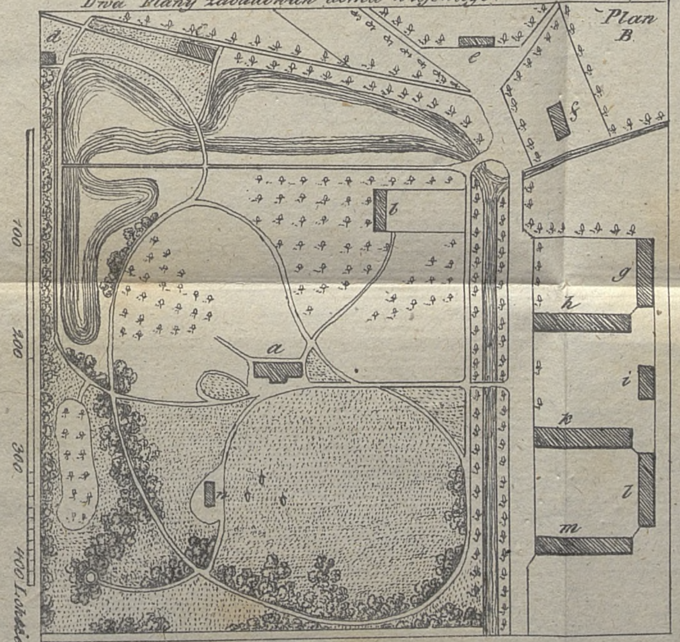


Fig. 12.

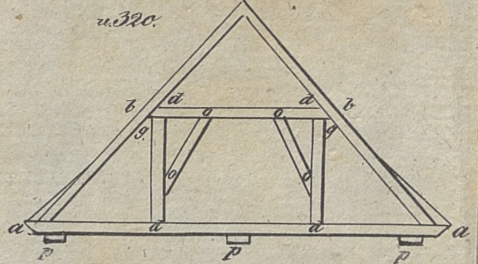


Fig. 13.

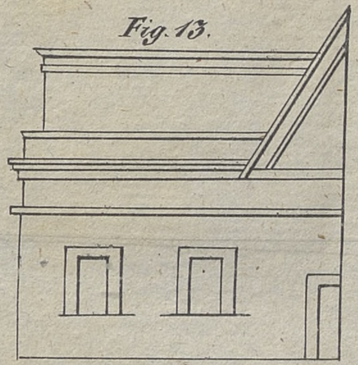


Fig. 19.

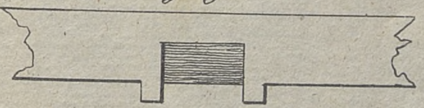


Fig. 20.

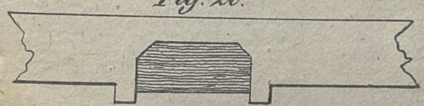


Fig. 21.

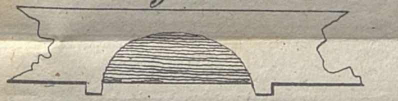


Fig. 2

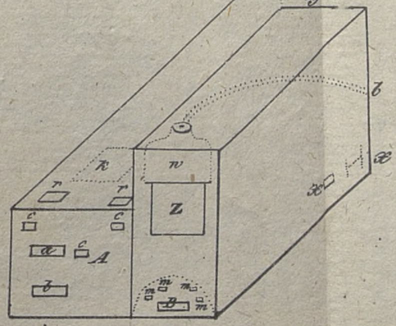


Fig. 24.

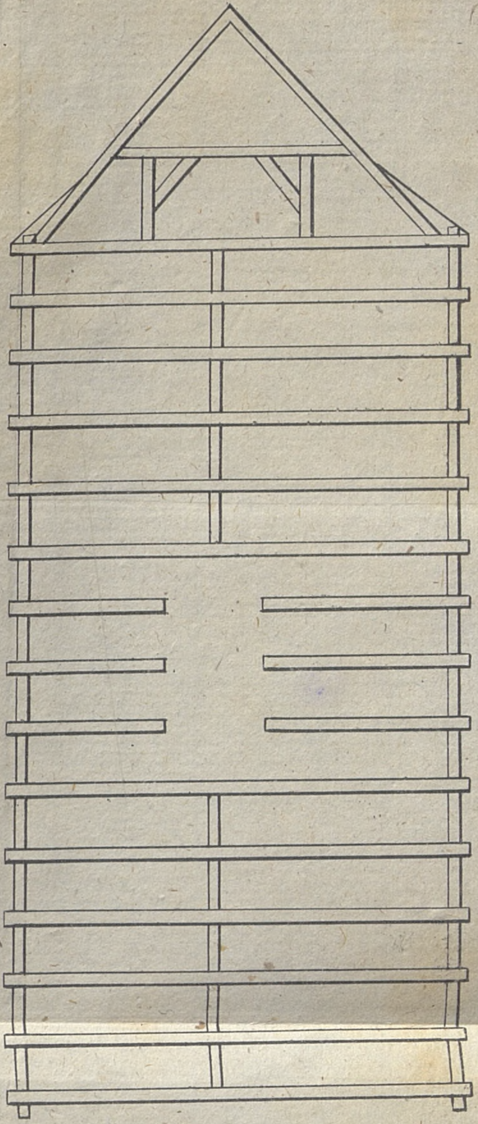
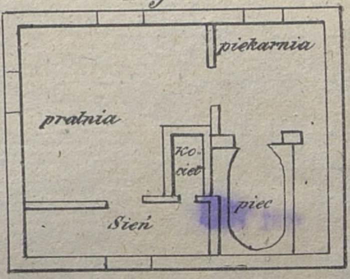


Fig. 26.



w Lito. P. Pillera we Lwowie

Nakładem wydawcy Ziemianina, wyszły z druku, i są u niego do sprzedania.

(*Cena w monecie konwencjinéj.*)

Elmira, Powieść pierwotna, przez J. A. Kamińskę. We Lwowie 1832 z ryciną . 20 kr.

Modlitwy i rozmyślania pobożne, w prawdziwym duchu i pokorze chrześciańskiéj. We Lwowie 1832. z ryciną . . . . . . 30 kr.

Alfons i Julja, Powieść pierwotna przez J. A. Kamińskiego. We Lwowie 1834 . . 30 kr.

Kochany Braciszek, fraszka pierwotna ze spiéwkami, w 1 akcie, i Zielony Domino komed. w 1 akcie, tłóm. z niem. Körnera, przez J. A. Kamińskiego. We Lwowie 1834. 24 kr.

Matylda, powieść szkocka, tłóm. z niem. P. Pfeffla, przez J. A. Kamińskę 2 zeszyty We Lwowie 1834 . . . . 48 kr.

Smiészek, wydany przez J. Alex. Kamińskiego, 4 zeszyty. We Lwowie 1834 . 1 ZR. 36 kr.

Rywalka saméj siebie, powieść przez W. Thulliego. We Lwowie 1835 . . . 24 kr.

Pisemka, K. I. Turowskiego. We Lwowie 1835 20 kr.

Poczet, książąt i królów polskich. We Lwowie 1835 . . . . 6 kr.

Ziemianin Galicjiski, Pismo poswięcone Gospodarstwu krajowemu, przez J. A. Kamińskiego III Tomy. We Lwowie 1835 i 1836 4 ZR. 30. kr.

Ziemianin, równie jak i inne pisma Wydawcy mogą każdego czasu być wymieniane za inne dzieła szczególniéj rolniczo-techniczne.

